

O krytyce semantyk odniesieniowych

**Dr hab. Janusz Maciaszek, prof. nadzw. UŁ,
Katedra Logiki i Metodologii Nauk, Uniwersytet Łódzki**

Zgodnie z definicją Carnapa semantyka jest działem semiotyki, który bada relację między znakiem a rzeczą. Semantyka w tym sensie jest z definicji odniesieniowa. W tym wykładzie rozumiem termin „semantyka” nieco inaczej – jako teorię znaczenia wyrażen językowych. Oba sposoby rozumienia terminu „semantyka” nie wykluczają się wzajemnie. W wielu teoriach znaczenie się reifikuje, np. sens u Fregego lub intensja u Carnapa. Celem wykładu jest podanie argumentów wymierzonych w odniesieniowe semantyki języka naturalnego. Argumenty te mają poprzeć tezę, że semantyki odniesieniowe nie są w stanie wyjaśnić funkcjonowania języka naturalnego jako całości (choć niewątpliwie mogą wyjaśniać funkcjonowanie pewnych jego części), a w szczególności nie są w stanie stanowić podstawy ani pełnić funkcji adekwatnych teorii znaczenia.

Początków semantyki odniesieniowej, oraz problemów, które tego typu semantyka generuje, można odnaleźć się już u Arystotelesa, który w *Hermeneutyce* powierzył znakowi językowemu podwójną rolę oznaczania rzeczy oraz oznaczania jej „obrazu w duszy”. Semantyki odniesieniowe budowane były zarówno z pozycji empiryzmu (asocjacionizm, teoria Milla, weryfikacjonizm), jak i przez zwolenników platonizmu (Frege i jego następcy, np. Montague). Znamiona semantyki odniesieniowej nosi również przyczynowa teoria nazywania Kripkego. Podstawowym wyróżnikiem semantyk odniesieniowych jest założenie, że relacja oznaczania – tj. relacja łącząca wyrażenie języka naturalnego i oznaczaną rzecz – jest relacją semantyczną, której zachodzenie w pewien sposób nadaje znaczenie wyrażeniu językowemu. Większość teorii reifikowała przy tym znaczenie, tj. utożsamiała je z jakimś bytem, np. mentalnym, jak u Arystotelesa i asocjacionistów, lub idealnym, jak w teorii sensu Fregego.

Argumenty przeciwko semantom odniesieniowym są bardzo różnorodne, chociaż żaden z nich nie dotyczy wszystkich semantyk tego typu. Te, które można określić mianem ontologicznych odwołują się do nieakceptowalnych zobowiązań ontologicznych owych semantyk. W szczególności dotyczy to semantyk nazw pustych, np. w fikcji literackiej. Inny rodzaj argumentu skierowany jest przeciw korespondencyjnej teorii prawdy, która stoi u podstaw większości semantyk odniesieniowych. Na przykład przedstawiona w *Dwóch dogmatach empiryzmu* Quine’a krytyka zdań protokolarnych wymierzona jest m.in. w weryfikacjonistyczną teorię znaczenia. Szczególnie wiele argumentów przeciw semantom odniesieniowym dostarczył Donald Davidson. Pierwszy z nich, *Argument z wyuczalności języka*, opiera się na oczywistym spostrzeżeniu, że każdy użytkownik języka jest w stanie w skończonym czasie nabyć dyspozycji do rozumienia nieskończonej ilości zdań

języka naturalnego. Każdy język naturalny jest zatem wyuczalny. Dla kilku wybranych semantyk Davidson pokazuje, że gdyby były trafne, to język, którego dotyczą, nie mógłby być językiem wyuczalnym. Z punktu widzenia języka naturalnego semantyki te są zatem nieadekwatne. Przeciw większości semantyk odniesieniowych skierowany jest *Argument trzeciego człowieka*. Pokazuje on, że znajomość odniesień (lub zreifikowanych znaczeń) wyrażen składowych nie pozwala na wyznaczenie odniesienia (lub zreifikowanego znaczenia) wyrażenia złożonego. Z kolei bardzo kontrowersyjny *Argument procy* pokazuje, że odniesieniem (lub zreifikowanym znaczeniem zdania) nie może być żaden byt, np. myśl, fakt, sytuacja, stan rzeczy lub zdarzenie.

Za pierwszy krok w stronę semantyk nieodniesieniowych można uznać teorię deskrypcji Russella, która wskazuje, że warunkiem sensowności zdania nie jest istnienie odniesienia jego podmiotu. Natomiast pierwszą semantyką nieodniesieniową była niewątpliwie dyrektywalna teoria znaczenia Kazimierza Ajdukiewicza. Sam Ajdukiewicz unikał terminu „semantyka”, chociaż nie udało mu się uniknąć pewnej pozostałości semantyki odniesieniowej ukrytej w tzw. dyrektywach empirycznych. Do teorii Ajdukiewicza, która antycypuje w pewnym stopniu późniejsze poglądy Wittgensteina i Quine’a, nawiązują współczesne semantyki nieodniesieniowe, np. *Conceptual Role Semantics*. Innym przykładem semantyki nieodniesieniowej jest teoria znaczenia w kategoriach podręcznika przekładu Quine’a. Do tej teorii nawiązał Donald Davidson w swojej teorii interpretacji, która stanowi próbę zbudowania semantyki całego języka naturalnego. Teoria Davidsona jest holistyczną rekurencyjną i ekstensjonalną, zaś jedynym występującym w niej pojęciem semantycznym jest pojęcie prawdy, która nie może być jednak rozumiana jako korespondencja.

Wydaje się, że przeciw semantynom nieodniesieniowym można wysunąć bardzo prosty argument. Jedną z podstawowych funkcji języka jest funkcja opisowa. Semantyki odniesieniowe uwzględniają tę funkcję, zaś semantyki nieodniesieniowe pozostawiają ją niewyjaśnioną. Zarzut ten opiera się jednak na pewnym nieporozumieniu, które zauważyli już Ajdukiewicz i Wittgenstein, a starał się wyjaśnić Davidson. Relacja wyrażenie – rzecz nie jest relacją semantyczną, lecz relacją przyczynową, której zachodzenie stanowi warunek istnienia języka, jego znajomości i używania (również w funkcji opisowej) przez członków wspólnoty językowej. Relacja ta nie powinna być badana w punktu widzenia semantyki, lecz raczej z punktu widzenia teorii poznania.